

Zginął, gdy chciał dowieść, że Ziemia jest płaska

24 lutego 2020

Amerykański zwolennik i propagator teorii, że Ziemia jest płaska, zginął, gdy próbował wystrzelić się na wysokość 1524 metrów przy pomocy własnoręcznie skonstruowanej rakiety.



64-letni Amerykanin Mike Hughes był znanym zwolennikiem teorii, że Ziemia jest płaska. Aby udowodnić swoją teorię, chciał wznieść się na skonstruowanej przez siebie rakiecie na odpowiednią wysokość i zrobić zdjęcia, które potwierdziłyby tę tezę.

22 lutego podjął kolejną już próbę odbycia takiego lotu. Na pustyni w Barstow w Kalifornii wystrzelił się z rakiety, która w założeniu miała go wznieść na wysokość 1524 metrow. Niestety chwilę po uruchomieniu silników od rakiety odpadł spadochron, lot rakiety trwał 19 sekund i zakończył się śmiercią Hughesa.

Mike Hughes podejmował podobne próby już wcześniej. W 2018 roku jego „rakietę na trakcji parowej”, jak sam nazwał swój twór, wzniosła się na wysokość 570 metrów. Wynalazcy udało się wówczas wylądować po otwarciu spadochronu, 450 metrów od miejsca startu.

Źródło: pl.SputnikNews.com